

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.

Adres redakcji i administracji

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 62 i 64.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 301.

Leszno, wtorek dnia 31 grudnia 1929 r.

Rok X.

„Bajeczna karjera”

Władza graja rolę marionetek, a faktycznie rządzi tylko jeden człowiek.

Ryga, 28. grudnia (koresp. wł. „Głosu”).

Choć w organizacji państwowej Rosji sowieckiej nie brak wszelakiego rodzaju władz i instytucji rządzących, chociaż oficjalnie dzieli się Rosja sowiecka na bardzo liczny szereg mniejszych lub większych „komitetów wykonawczych” — to jednak faktem niezaprzeczonym jest, iż rzeczywisty rząd nad Rosją sprawuje dziś jeden człowiek: Stalin. Nosi on wprawdzie oficjalny skromny tytuł: sekretarza partii komunistycznej, — nie mniej jednak w rękach Stalina koncentruje się dziś cała władza i jest on poniekąd dyktatorem całego dzisiejszego systemu rządzenia w Rosji sowieckiej. Stalin decyduje dzisiaj wyłącznie o wszelkich posunięciach rządowych, — od niego zależy jest kurs rządu sowieckiego zarówno w kwestiach politycznych, jak i gospodarczych, — Stalin wreszcie usuwa i mianuje wszelkich dygnitarzy państwowych, a tych, którzy śmiają mu się przeciwstawić skazuje bezlitośnie na wygnanie i pozbawienie wszelkich praw.

Osoba Stalina jest jednak w Europie najmniej stosunkowo znana z pośród wszystkich wybitniejszych działaczy komunistycznych. O ile o życiu Lenina i Trockiego posiadamy bardzo szczegółowe informacje, o tyle jednak szczegóły z życia Stalina są do tej pory bardzo mało znane. Powszechnie wiadomym jest tylko tyle, że Stalin jest Gruzinem z pochodzenia i że doszedł do najwyższej władzy w Rosji dzięki żelaznej sile woli i niecofającej się niezmierzającej.

Szczegóły z życia Stalina są jednak nad wyraz ciekawe. Ostatnio dopiero ukazały się w rosyjskich piśmie emigracyjnych bardzo ciekawe artykuły z których dowiadujemy się o faktach, rzucających na osobę dzisiejszego dyktatora Rosji sowieckiej rewelacyjne wprost światło.

Stalin urodził się w małej miejscowości gruzińskiej, w Didi-Lilo obok Tyflisu, jako syn ubożego, bezrolnego chłopca. Prawdziwe jego nazwisko brzmi: Józef Wissarijonowicz Dżugaszwili. W młodych latach pracował on wraz z ojcem na roli. Dopiero w 14 roku życia przeniósł się Dżugaszwili wraz z ojcem do miejsciny Gorgi obok Tyflisu — i tu też, ojciec Dżugaszwili uzyskał pracę jako robotnik w fabryce obuwia. Ze względu na to, że młody Dżugaszwili był bardzo wątłym, postanowiła matka oddać go do seminarjum duchownego, aby wykształcić go na księdza.

I istotnie pierwsze swe samodzielne kroki zaczął Stalin od nauki w seminarjum duchownym. Bundownicz i rewolucyjny charakter Stalina, wolał jednak — zamiast wpajać w siebie nauki kościelne, — szukać podnieci w knoowaniach przeciwrządowych, które wówczas bardzo silnie rozpowszechnione były w całej Gruzji. Inteligencja gruzińska, a wraz z nią i koła cerkiewne popierały wówczas silnie myśli odwrócenia Gruzji od carskiej Rosji i stworzenia niezależnej republiki gruzińskiej. Hasła te przodkowały się również do seminarjum, w którym młody Dżugaszwili kształcił się na księdza. Dżugaszwili rzucił się oczywiście z całą energią w robotę rewolucyjną, — nawiązał w tym celu kontakt z przywódcami socjalistycznymi i i oddał też rozpoczęła się jego rola, jako rewolucjonisty.

Seminarjum duchowne nie mogło jednak ścierpieć tego, że jeden z wychowanków zbyt prowokacyjnie występuje na zewnątrz i propaguje hasła socjalistyczne — toteż dość szybko otrzymał Dżugaszwili zapowiedzenie ze strony władz kościelnych. A gdy o nie pomógł mu Dżugaszwili wrócić do habit lasztorny i opuścić na zawsze mury seminarjum.

Dżugaszwili wstępuje wówczas w szeregi partii socjalistycznej i zaczyna organizować kółka rewolucyjne na terenie Tyflisu. Teraz też otrzymuje po raz pierwszy przydomek: „Stalin”, którego oddadł mu używa, i który też do dziś dnia nosi. Stalin ochotnie jednak popadł w konflikt z władzami politycznymi carskiej Rosji — i otrzymuje też niedługo wyrok sądowy, skazujący go na trzy lata zesłania do Syberji.

Wyrok ten nie łamie go jednak. Trzy razy z rzędu ucieka Stalin ze Syberji i trzy razy odbywa powrót drogą na zesłanie. Aż wreszcie w roku 1913 zapada wyrok, skazujący Stalina na dożywotnie roboty. Pod specjalną eskortą wędruje on teraz do dalekiej północy — i tu też w tajgach syberyjskich przebywa stale przez cztery, pełne lata, aż do roku 1917. Dopiero rewolucja komunistyczna uwalnia go z więzienia i Stalin wraca do Moskwy, gdzie staje obok Lenina i Trockiego i dokonuje osobiście rzezi na narodzie rosyjskim.

Oddad też zaczyna się karjera Stalina. Nikt go wprawdzie nie lubi z powodu jego hipokryzji i bezwzględności, — mimo to jednak konsekwentnie krok za krokiem zmierza Stalin ku najwyższym władzom komunistycznym — i po śmierci Lenina zdobywa sobie żelazną wolą dyktatorskie stanowisko w Rosji sowieckiej.

Stalin liczy dzisiaj 50 rok życia. Nie zmienił się on jednak zupełnie od swych najmłodszych lat.

Pozostał konspiracyjnym rewolucjonistą, żądanym z wszelką cenę władzę — i kto wie, czy nie pozostała w nim również ta straszliwa nienawiść ku Rosji, którą poznał za młodych swych lat w Gruzji. Nienawiść ta przejawia się w nim dziś w innej formie i treści — ale trwa ona i jest głównym rysem charakteru dzisiejszego dyktatora rosyjskiego, który miał zostać... „świętym młotem”... K. P.

Manja prześladowcza czerwonego dyktatora.

Głuche wmiarki na temat „przedwczesnej” tragicznej śmierci.

Moskwa. (AW.) Z wysokich kół kierowniczych Sowietów przedostają się głuche wieści o straszliwym posiedzeniu kolegium G. P. U. zażądał wzmocnienia terroru i stosowania jego nawet do członków partii. Wieści te znajdują potwierdzenie w coraz częściej pojawiających się na łamach prasy sowieckiej głuchych wzmiankach o „przedwczesnej, tragicznej śmierci” różnych członków partii. Obecnie najbliższe otoczenie Stalina stanowią wybitni czekiści

z Menżyńskim na czele. Na prowincji G. P. U. wznowiło ostrą walkę z „kulakami” i „bielimi białogwardystami”. Nad Donem i na Kubaniu oddziały G. P. U. toczą formalne walki ze stanicami kozackimi. Stosowany jest ogień karabinów maszynowych, bombardowanie z aeroplanów, a nawet używane są gazy trujące. G. P. U. stosuje te środki w okęgach sprzeciwiających się kolektywizacji gospodarstw wiejskich.

Z ostatniej chwili.

P. Prezydent podpisał nominacje nowego Rządu.

Warszawa, 30. 12. (AW.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu wczorajszym przedstawioną mu przez p. prof. Bartla listę nowego gabinetu.

Rząd nowy składać się będzie z premiera, 10 ministrów i 3 kierowników ministerstw.

Lista nowego gabinetu obejmuje następujące nazwiska:

prof. Kazimierz Bartel — premier;
inż. Ignacy Boerner — min. poczty i telegrafu;
dr. Sławomir Czerwiński — min. oświaty i wyznań religijnych;
sędzia Feliks Dutkiewicz (dotychczasowy prezes sądu apelacyjnego) — kierownik ministerstwa sprawiedliwości;

Henryk Józefski (dotychczasowy wojewoda woj. łódzkiego) — min. spraw wewnętrznych;
inż. Eugeniusz Kwiatkowski — min. przemysłu i handlu;

inż. Alfons Kuehn — min. komunikacji;
Wiktor Leśniewski (dotychczasowy wiceminister kierownik ministerstwa rolnictwa);

prof. Maksymilian Małachowski (dotychczasowy politechnik lwowski) — min. robót publicznych;
pulk. Ignacy Małuszewski — kier. min. Skarbu;
marsz. Józef Piłsudski — min. spraw wojsk.;
pulk. Aleksander Prvstor — min. pracy i opieki społecznej;

prof. Witold Staniewicz — min. reform rolnych;
August Zaleski — min. spraw zagranicznych.

Premier Bartel o przyszłej swej pracy.

Warszawa, 30. 12. (AW.) Prof. Bartel, opuszczając wczoraj rezydencję P. Prezydenta Rzplitej w Spale, po przedłożeniu do podpisania listy nowego gabinetu, oświadczył przedstawicielom prasy: „czeka mnie ciężka i odpowiedzialna praca. Widzę to jasno i zdaję sobie z niej sprawę. Przystępuję do tworzenia

gabinetu, powołany zaszczytnym zaufaniem, jakim obdarzyli mnie P. Prezydent Rzplitej i marsz. Piłsudski, podejmuję się wielkiej pracy. W pracy tej jednak nie będę „szczędzał ani siebie, ani społeczeństwa”.

Nowy rząd obejmuje urzędowanie.

Warszawa, 30. 12. (AW.) Dziś przed południem odbędzie się przyjmowanie urzędowania przez p. prof. Bartla od p. prof. Świątalskiego. Jednocześnie w odnośnych ministerstwach nowi ministrowie obejmą swe urzędowanie od byłych ministrów. We wtorek o godz. 13 odbędzie się na Zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Zmiany personalne urzędników.

Warszawa, 30. 12. (AW.) Pełniący urząd szefa gabinetu por. Zaćwilichowski, mianowany został nadal na tym stanowisku. Skład urzędniczy przy gabinecie ulegnie reorganizacji a pewna część zostanie zredukowana.

Prasa stolicy o nowym gabinecie.

Warszawa, 30. 12. (AW.) W związku z ponownym objęciem premierostwa przez p. prof. Bartla,

Pochód zimy.

Sołża. (AW.) W Bułgarii, a szczególnie w okolicy Sołży, panuje niezwykle surowa zima. Pojawiają się stada wilków, które napadają na wieś.

Moskwa. (AW.) Cała południowo-wschodnia Rosja ogarnięta jest falą wielkich mrozów. Szczególnie wielkie mrozy panują w Uzbekistanie. Temperatura utrzymuje się tam na 30 stopniach poniżej zera.

Pociągi grzezną w śniegu

Z Ukrainy i południowej Rosji nadeszły wiadomości o niezwykle silnej burzy, jaką szalała na Ukrainie w nocy z 23 na 24. bm. i w ciągu całego dnia 24. b. m.

Silne wiatry i obfite opady śnieżne spowodowały opóźnienie pociągów szybkiej jazdy, a pociągi towarowe i osobowe ugryzły w śniegu. Na kolejach południowych m. in. na odcinku Sewastopol-Kursk pociągi utknęły w śniegu przeciętnie na 6 godzin.

„Gazeta Polska” pisze: „Osoba premiera jak i skład rządu uwalnia nas od zajądła stanowiska. Ustąpienie prof. Bartla w kwietniu br. było jedynie chwilowe, dla odpoczynku i wyraźnie zaznaczone było o przyszłym powrocie prof. Bartla do premierostwa”. Dziennik wyraża ogólne zadowolenie z obecnego rządu. „Robotnik” natomiast pisze, że pozostawienie min. Prystora w nowym gabinecie, utrudnia prof. Bartłowi pozycję w Sejmie. „Gazeta (Warszawska)” podaje w artykule p. t. „Geometryczne wykresienia”, że „z wyjątku udzielonego po odbytych konferencjach prof. Bartla w sprawie tworzenia gabinetu, wynika jasno, że w rządzie p. prof. Bartla rzeczywistą rzeczywistością będzie osoba marsz. Piłsudskiego, który w nowym gabinecie zatrzymał te same misje wojny. Z takiego składu gabinetu wnioski jasne, że „rozwiązanie geometryczne” jakie przedłożono p. prof. Bartłowi, zostało rozwiązane zadawalająco.”

P. Eismond napowrót przyjęty.

Warszawa, 28. 12. (AW.) — P. Julian Eismond po swojej dymisji został ponownie powołany na stanowisko kierownika wydziału kwatermistrzowskiego w min. rolnictwa.

„Biblioteka samobójców”. Berlin. (AW.) Biblioteka miejska w Augsburgu zakupiła u jednego z wybitnych dziennikarzy t. zw. „bibliotekę samobójców” zawierającą ponad 1 tys. tomów, poświęconych kwestii samobójstwa.

Organizacja pomocy Polakom na Litwie.

W tych dniach w gmachu Senatu odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Pomocy Polakom na Litwie. Zebranie zajął i następnie przewodniczył mu marszałek Szymański, nadto w skład prezydium weszli: JE. Ks. Biskup Szlegowski i mec. Witkiewicz. Po wygłoszeniu referatów: red. Ostrowskiego z Wilna „O położeniu Polaków na Litwie Kowieńskiej“ obecni postanowili jednogłośnie utworzyć Komitet Pomocy. Jako zadania Komitetu przyjęto:

„§ 5. Komitet osiąga swój cel przez: a) gromadzenie wszelkich materiałów o stanie i potrzebach Polaków na Litwie; b) propagandę wśród społeczeństwa polskiego w kraju i środowiskach polskich zagranicą wiadomości o stanie i potrzebach Polaków na Litwie oraz konieczności akcji pomocy dla nich; c) zbieranie wśród społeczeństwa polskiego w kraju i zagranicą funduszy na akcje pomocy Polaków na Litwie; d) wydawanie i rozpowszechnianie książek i czasopism w kraju i zagranicą, dotyczących stanu i potrzeb Polaków na Litwie; e) udzielanie kształcącej się młodzieży polskiej z Litwy stypendiów książek i innych pomocy naukowych; f) utrzymywanie ścisłej łączności z pokrew-

nemi stowarzyszeniami w kraju i zagranicą oraz z jednostkami, pracującymi społecznie w ośrodkach polskich zagranicą“.

Do władz komitetu powołano: do prezydium: na prezesa marszałka Szymańskiego, na vice-prezesa: JE. Ks. Biskupa Dr. A. Szlagwskiego, prezydenta m. st. Warszawy, inż. Słomińskiego i profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Parczewskiego; na sekretarza, dyrektora Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy, Lenartowicza. Do wydziału wykonawczego weszli: pp. redaktor St. Paprocki, dyr. M. Smęchowski, poseł Okulicz z Wilna, red. J. Ostrowski z Wilna i J. Różycki.

Nowoobrane władze w najbliższym czasie wydadzą odezwę do społeczeństwa i opracują statut Komitetu. Należy żywić nadzieję, że całe społeczeństwo polskie bez względu na poglądy i kierunki polityczne iako najprędzej i jak najofierniej poprze akcje Komitetu, który postawił sobie za cel przyjęcie z pomocą 200.000 rodaków naszych na Litwie, cierpiących niezwykle wprost prześladowania i narażonych w najwyższym stopniu na szybkie wynarodowienie.

Szpiedzy niemieccy w przedsiębiorstwach Harrimana.

„Kurier Poranny“ w Nr. 353 z dnia 21. b. m. podał następującą wiadomość:

Skandal z zamówieniem jugosłowiańskim w hucie „Bismarck“.

Katowice, 20. 12. — Nasz korespondent dowiaduje się o nowym niebywałym skandalu, jaki miał miejsce w tutejszym ciężkim przemyśle, a który świadczy zarazem, że w stosunku do polskiej armii nasze władze bezpieczeństwa. Mianowicie huta „Bismarck“, pracująca i na potrzeby armii polskiej otrzymała przed niedawnym czasem większe zamówienia od rządu jugosłowiańskiego. Dokładna kopia tych zamówień znalazła się jednak dziwnym trafem w przeciągu dwóch tygodni w rękach wywiadu niemieckiego w Berlinie. Rząd jugosłowiański po stwierdzeniu tego faktu sobie tylko znanym sposobem i po otrzymaniu odpisu tej kopii, zamówienie w hucie „Bismarck“ oczywiście cofnął. Historia powyższa stawia poważne pytania o dokonania dla naszej armii zamówień pod znakiem zapytania.

Sensacyjna ta wiadomość nie wymaga komentarza, przez tego, że huta Bismarck należy do Harrimana.

Niebywały ten skandal oświecił jak jaskrawa błyskawica mroczne zakamarki zakusów Harrimana i jego niemieckich współpracowników. Przyszedł on dla Polski w samą porę, albowiem po nieprzychylnym przyjęciu pierwotnego projektu koncesji przez wszystkie zainteresowane czynniki i całą opinię publiczną pp. Morawski i Stawski opracowali już nowy projekt, zawierający pewne nieznaczne ustępstwa ze strony Harrimana i chcą go przeformować za wszelką cenę.

W toku dyskusji nad sprawą Harrimana zwrócić należy uwagę na jej stosunek do zagadnienia obrony państwa. W szczególności udowodniłmy na podstawie pewnych źródeł niemieckich, francuskich i amerykańskich, że:

1) W myśl umowy między General Electric a przedsiębiorstwami „A. E. G.“ i „Osram“, kapitał amerykański działa w słabo elektryfikowanych krajach Europy wyłącznie za pośrednictwem przemysłu niemieckiego;

2) Zasilanie polskiego przemysłu wojennego pracem z elektrowni chorowskiej, położonej na samej granicy niemieckiej, i pozostającej w ręku Niemców, umożliwia obronę naszego państwa od sił nam wrogich;

3) Nadzieje Niemców, co do utrzymania przez Harrimana inżynierów i urzędników niemieckich w jego przedsiębiorstwach, są dla Polski znamiennym postrzeżeniem.

Pisałmy o tem jeszcze w lipcu br. w artykule „Harriman a obrona państwa“, twierdząc wręcz, że „zdanie siły obronnej kraju w ręce niemieckie,

przybrane w rękawiczki Harrimana, byłoby — co najmniej szaleństwem“.

Zlekceważono nasz głos przestrogi. Panowie: ministrowie z gabinetu p. Świątalskiego, zabierający głos w prasie z powodu drobnych kontrwersji, gdy chodzi o „spanów posłów“ lub „system przedmajowy“ — nie mieli nic do powiedzenia na tak poważne zarzuty, dotyczące obrony państwa.

Zas rozmiały obrońcy Harrimana odmawiając nam kompetencji w omawianiu sprawy obrony państwa, dowodzili, że rząd chyba wie, co robi, a skoro tak, to trzeba elektryfikować „za wszelką cenę“.

Dodawano, że dla celów obrony państwa konieczna jest centrala wodna na Dunajcu, której nikt prócz Harrimana budować nie chce.

Jak może wyglądać budowanie przez Harrimana tej centrali i przewodów do trójkąta strategicznego, o tem mówi na wstępie przytoczona notatka „Kurjera Porannego“.

W okresie starań o koncesję, a więc wtedy, gdy należałoby unikać nawet pozorów zależności od Niemców, zdarzyło się w przedsiębiorstwach Harrimana następujące fakty:

1) pozostawienie na stanowisku dyrektora technicznego hut Bismarck p. Kallenbora, b. majora armii pruskiej i komendanta „Grubej Berty“ i wydalonego przez wojewodę Grażyńskiego;

2) usunięcie urzędników Polaków z hut Bismarck, o czem pisałyśmy w ubiegłym miesiącu;

3) zdrada planów rządu jugosłowiańskiego. Zapytujemy: Co będzie, gdy Harriman będzie miał koncesję w ręku?

Apelujemy powtórnie do całej opinii publicznej i do czynników rządowych. Skandal, jaki się zdarzył w hucie Bismarck, powinien ostatecznie rozstrzygnąć sprawę koncesji elektrycznej Harrimana. Nowy rząd powinien zerwać wszelkie układy z Harrimanem i pochwycić szkodliwe pomysły wydziału elektrycznego ministerstwa robót publicznych.

Co na to wszystko powiedzą pp. Górecki, Stenczewski, Kościółkowski i inni, zbierający składki na walkę ze szpiegostwem?

Czy nie szkoda grozła, składanego przez żołnierzy, dzieci szkolne i instytucje społeczne, gdy równocześnie czynnik rządowy nie tylko toleruje politykę, prowadzoną przez obecne przedsiębiorstwa Harrimana, ale chcą oddać jemu, jego współpracownikom tak ważny czynnik obrony państwa, jak elektryfikacja kraju?

Wzywamy całe społeczeństwo do walki ze szpiegostwem, której celem jest nie zbieranie składek w kraju, ale ochrona naszego przemysłu wojennego i obrony państwa przed takimi wypadkami, jaki zdarzył się rządowi jugosłowiańskiemu z hutą Bismarck. Precz z Harrimanem! („Gazeta Warszawska“).

Jonów 180 tysięcy osób. Z cyfry tej przypada: na Wielko-Rosjan 81.790.000, — Ukraińców około 38 mil. 810.000. — Białorusinów 6.600.000, — Polaków 2.920.000, — Czechów 8.720.000, — Słowaków 2.900.000, — Serbów i Kroatów 9.440.000, — Słowenów 1.610.000, i Bułgarów 6.200.000 osób. Najmniejszym narodem słowiańskim są Łużyccy Serbowie, których liczba wynosi 120.000 osób. Wszystkie prawie narody słowiańskie posiadają dziś już własne państwa. Rodzina narodów słowiańskich należy zatem do najpotężniejszych grup na całym świecie.

Sowiety i Chiny.

Moskwa. (AW.) Do Charkowa przybył nowoimienowany z ramienia Sowietów dyrektor kolei wschodnio-chińskiej, który obejmuje urzędowanie. Jak wiadomo porozumienie chińsko-sowieckie przewiduje również generalnego konsula Sowietów, który jest również w drodze do Charkowa.

Wojskowe pogotowie angielskie w Palestynie.

Londyn. (AW.) Z Jerozolimy donoszą, że przybył tu nowy pułk angielski, który obsadził wszystkie punkty strategiczne w mieście. Została wzmocniona również policja angielska. Zarządzenia te zostały wydane, ponieważ do Jerozolimy przybyły liczne rzesze arabsów na pogrzeb prezesa ministrów Iraku, który popełnił samobójstwo. Zachodzi obawa, iż zgromadzeni w mieście arabowie znowu rzucą się w żydów.

Gwałty w państwie antychrysta.

Minsk. (AW.) We wszystkich miejscowościach Białorusi dnia 24 i 25 odbyły się przedstawienia i obchody zorganizowane przez bezbożników. Demonstrowano filmy antyreliгиозne na wszystkich placach i zmuszano ludność do asystowania przy ich demonstracji. Specjalne oddziały G. P. U. obchodzili poszczególne domy, zmuszając ich mieszkańców do udania się na pokazy.

Walka z komunizmem

Ryga. (AW.) Łotewska policja polityczna wykryła nielegalną drukarnię komunistyczną p. n. Sparytak. Wszyscy zecerzy wraz z kierownikiem drukarni zostali aresztowani.

Lotnictwo niemieckie.

Berlin. (AW.) Piloci niemieccy „Luftthamsy“ czynią obecnie próby t. zw. ślepych lotów. Na specjalnych aparatach Junkersa przednie siedzenie pilota jest odgrodzone żaluzją od zewnątrz, sam zaś pilot bez żadnej perspektywy kieruje samolotem, orientując się tylko podług instrumentów w nawigacji powietrznej. Ślepe loty mają na celu wyszkolenie pilotów dla prowadzenia aparatu we mgle i podczas nocy.

Dokumenty historyczne.

Na Litwie już przed wiekami nie posługiwano się językiem litewskim.

Kowno. (AW.) W ostatnich dniach otrzymano z Moskwy 30 ksiąg archiwalnych ziemskiej komisji z roku 1581 oraz 15 ksiąg magistrackich z roku 1522. Księgi sądowe pisane są w języku łacińskim, białoruskim i niemieckim, zaś księgi magistrackie — w języku polskim i niemieckim. Żadna z nich nie jest pisana w języku litewskim. W najbliższym czasie na deśd mają tu z Sowieckimi księgi archiwalne zmużd z XVII i XVIII wieku.

Robotnicy polscy w Alzacji.

(KAP.) W Esiheim, okręgu Milhouse odbył się zjazd delegatów wszystkich towarzystw polskich, znajdujących się na terenie Alzacji.

Po otwarciu zjazdu przez prezesa Centrali Towarzystw Polskich, p. Kondzińskiego, wielce zasłużonego dla emigracji polskiej i ruchu katolickiego zagranicą, wobec licznie zebranego duchowieństwa, nauczycielstwa i delegatów, reprezentujących 40.000 robotników Alzacji, zdwali sprawozdanie ze zjazdu p. Kukla, poseł na Wszechnopolski Zjazd „Polaków z zagranicy“ w Warszawie. Z kolei dłuższy referat „O pracy organizacyjnej na wychodźstwie“ wygłosił ks. kapelan Stanisław Nowicki, na wniosek którego powołano specjalną komisję przy Centrali Tow. Polskich w Alzacji, mającą się zająć zawodowym zorganizowaniem wychodźstwa naszego w Alzacji. Do komisji tej weszli: ks. St. Nowicki, pp. Nalcowski, Jakubka i Szczepański.

Jednocześnie na zjeździe uchwalono rezolucję, w których zebrani delegaci zwracają się do Władz polskich w kraju o sprowadzenie zakonnic polskich do szpitali oraz o powiększenie liczby przedszkoli i ochron katolickich.

Ch. Z. Z. a Międzynar. Biuro Pracy.

We wrześniu br. odbył się w Monachium międzynarodowy zjazd Chrześcijańskich związków zawodowych, których stała siedziba znajduje się w Utrechcie w Holandii. Ze sprawozdania związku p. t. „L'oeuvre de l'Internationale Syndicale Chretienne dans les années 1925—1928“ (Międzynarodowa Chrześcijańska związków zawodowych), wynika, że mimo ogromnych trudności, na które napotyka ruch chrześcijańsko-społeczny, znaczenie jego wzrasta stale. Do organizacji tej należą już obecnie związki zawodowe z Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Jugosławii, Niemiec, Hiszpanii i Węgier z ogólną liczbą 2.081.363 członków. Z polskiego obozu chrześcijańsko-społecznego należą do Międzynarodowego związku zawodowego Związek Górników (20 tys. członków) oraz Związek Górników w Niemczech (2 tys. członków). Pozostałe organizacje chrześcijańsko-społeczne składające się w Polsce z około 300 tys. członków, nie przystąpiły do organizacji utrechckiej.

Na pierwszej konferencji Międzynarodowego Biura Pracy, która odbyła się w Genewie w r. 1921 organizacje socjalistyczne sprzeciwiały się udziałowi chrześcijańskich organizacji w konferencji. Z czasem opór związków socjalistycznych zmniejszył się, a obecnie organizacje chrześcijańskich związków zawodowych biorą udział w każdej konferencji Międzynarodowego Biura Pracy. W jednej z nich przewodniczył ks. Nowicki z Holandii.

Aktualna troska

Bruksela. (AW.) Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu belgijskiego złożył oświadczenie minister spraw zagranicznych Hymans. Wyrażając zaniepokojenie wywołane kwestią bezpieczeństwa Belgii w związku z opóźnieniem Nadrenii. M. in. zainicjowano ministra w sprawie kontroli nad zbrojeniami Niemiec. Równocześnie zgłoszono interpelację do ministra wojny, czy istnieje gwarancja bezpieczeństwa Belgii w razie wojny zaczepnej ze strony Niemiec. Minister spraw wojskowych zapewnił, iż głównym celem jego usiłowań jest zabezpieczenie Belgii przed ewentualnymi atakami Niemiec.

Narody słowiańskie.

W czasopiśmie naukowym „Słowiańska statystyka“ opublikowano ostatnio bardzo ciekawe obliczenia, dotyczące ogólnej ilości Słowian na całym świecie. Tak narody słowiańskie liczą obecnie łącznie 179 mil.

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 31-go grudnia 1929 r.

Sylwester P. W.

Wsch. słońca g. 7 m. 45. Zach. g. 15 m. 3.
Wsch. księżycy g. 9 m. 11. Zach. g. 15 m. 47.

pogody według stacji Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antonimach. Poniedziałek, dnia 30. 12. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 4,0, wiatr p. d. o prędk. 5 m/s, pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 752,5, wilgotność 80 %. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 7,6 najniższa - 2,2, ilość opadu 0,2.

LESZNO

1) Kalendarzyk terminowy (zebrań, zbiórki itd.)
Dziś (30-go 12.) Kolo śpiewu „Chopin”: o godz. 8-mej lekcja śpiewu chóru mieszanego w szkole męskiej. Komplet konieczny. Dyrygent. Chór Kościelny: o godz. 8-mej lekcja śpiewu. Z powodu bardzo ważnej sprawy komplet konieczny. Dyrygent.

Kolo śpiewu „Dembliński”: o godz. 8-mej lekcja śpiewu dla chóru mieszanego w powszechnej szkole żeńskiej. Komplet bardzo pożądany. Dyrygent.

Stow. Młodych Polek: o godz. 8-mej zbiórka 9-go zastępu. O przybycie wszystkich druhen prosi.

K. S. „Polonia”: O godz. 20-tej pogadanka. Przybycie wszystkich graczy, zwłaszcza I. drużyny konieczne.

2) Towarzystwo Kat. Robotników Polskich w Lesznie: zebranie zarządu odbędzie się w Domu Katolickim o godz. 6-tej wiecz. Zaraz po niesporach na zakończenie starego roku. O liczny udział członków zarządu prosi. Prezes.

3) Dyżurni lekarskie. W środę, czyli w święto Nowego Roku, dyżurują pp. dr. Niessing i dr. Polewski. Otwarta będzie Apteka pod Orłem.

4) „Sylwester”. Ogólnie słyszy się narzekania na niedługo czasu, trudne warunki finansowe, nie przekładała to jednakże urządzaniu w Sylwestra huśtaw, zabaw, które przyjęły już charakter tradycji, dla których nie miało obowiązków, aby ostatni dzień starego roku spędzić jaknajweselej. Tej tradycji przyświecała z pomocą różne towarzystwa, urządzając zabawy czy bale sylwestrowe. Swoje imprezy zaplanowała już Kolo śpiewu „Chopin” (8-ma wiecz. w Srebrnym) i Czerwony Krzyż (Hotel Polski). Nie zapomni też o sobie właściciel restauracji i kawiarni, zapowiadając na ten dzień w swoich lokalach rozmaite niespodzianki. Wątpić nie można, że wszystkie imprezy cieszyć się będą powodzeniem.

5) Bal Sylwestrowy Polsk. Czerw. Krzyża. W sobotę, dnia 28-go bm. w salce posiedzeń Hotelu Polskiego odbyło się zebranie zarządu i komitetu balowego Polsk. Czerw. Krzyża. Rozstrzygnięto ostatecznie wszelkie sprawy mającego się odbyć balu. Okazano się, że dekoracja sali i niespodzianki, jakie ma w przygotowaniu zwiększyły koszty wydatków i dlatego uchwalono bilety wstępu dla wszystkich po 3 zł.

6) Kolo Rolnicze. Wczoraj odbyło się w lokalu p. Rolniczego zebranie miesięczne Kółka Rolniczego w Lesznie, przy liczny udział członków. Głównym punktem obrad był referat członka Józefa Gościńskiego z Gronowa o hodowli buraka. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w „Przyjacielu Rolnika”.

7) Walne zebranie Kola Włościanek. Wczoraj o godz. 3-ciej po poł. na małej salce w Domu Katolickim odbyło się pierwsze, walne, roczne zebranie członkin Kola Włościanek, pod przewodnictwem niemiłomordowanej w pracy prezeski p. inż. Moderskiej. Poza sprawozdaniem następującego zarządu i wyborami nowego, odbył się wykład p. inż. Moderskiej na temat hodowli świń. Szczegółowe sprawozdanie ze zebrań ukaze się w najbl. „Przyjacielu Rolnika”.

8) Referat p. dr. Polewskiego o gruźlicy. Na wysłuchanie referatu o gruźlicy przybyła poważna liczba ciekawych, starszych i młodszych, kobiet i dzieci, zapelniając wszystkie miejsca w wielkiej sali Domu Katolickiego, jak siedzące, tak stojące i stojące na półpiętrze. Wejście było bezpłatne, a referat aktualny, tem ciekawszy, że wygłoszony przez rutynowanego lekarza p. dr. Polewskiego i poparty różnorodnymi przezroczkami. Referat wywarł głębokie wrażenie na słuchaczach, a szczególnie przejmowały groźną, realistycznie w odzwierciedlaniu choroby pacjentów, wyświetlane przezroczki. Nieocenianie groźny choroby gruźlicy, a stał niezbędnym wszędzie nad ludzkością jest katastrofalne. Mało kto wie, że zarazki gruźlicy znajdują się w organizmach prawie wszystkich ludzi, że jedynie dzięki przypadkowemu ustosunkowaniu się jej do innych w organizmach, nie podlegamy jej zniszczeniu. Równie mało dacie się: zachowanie czystości ciała, konieczności kąpieli i racjonalnego odżywiania. Szczególnie racjonalne odżywianie małe ma zastosowanie z pospolicie przyczyną jej w zrozmienieniu procesu jedzenia, t. zn. jem w pierwszym rzędzie przeważnie dla przyjemności lub konieczności, a odżywianie organizmu pozostaje na drugim planie. Poza tem wiele światła rzucił wygłoszony referat na problem gruźlicy i spowodował, że nie bez rezultatów dodatkowych.

9) „Gwiazdka” dla oddziału młodszych druhen gniazda żeńskiego „Sokoła” odbyła się wczoraj w niedzielę o godz. 4.00 na sali Cwiczni Miejskiej. Drużny wykonywały piękne ćwiczenia rytmiczne przy towarzyszeniu orkiestry. Następnie po odświeżeniu kilka kółek zapalono wspaniałe przystrojone choinki, a niebawem blaski się na sali rozświetliły przez wszystkich „gwiazdki” w towarzystwie anioła i podobnego diabła. Dary były obficie. Sprawy oddziału miały niepodzielną i były niejako zadowolonym z tego, których szczerzy gwiazdki nie szczędził. W atmosferze radości i miłej harmonii bawiono się ochoczo, co niewątpliwie należy do powodów gniazda.

10) „Sokoł”. Wczoraj odbyło się roczne walne zebranie oddziału piłki nożnej „Sokoła” w Lesznie w obecności prezesa gniazda męskiego druha M. Szurkowskiego i naczelnika okręgu druha S. Szurkowskiego. Sprawozdania wykazały, że szczególnie pierwsza drużyna stoi na wysokim poziomie technicznym, czego dowodem jest fakt, że w ubiegłym sezonie uzyskała z łatwością wicemistrzostwo klasy B, a tem samem wejście do klasy A. Na kierownika oddziału wybrano ponownie druha Muszyńskiego Czesława. Na naczelnika nowo utworzonego wydziału gier wybrano druha Zmude a na jego zastępcę druha Bobkiewicza. Druh prezes Szurkowski przypomniał zebrany o walnym zebraniu gniazda męskiego 10-go re odbędzie się w dniu 23 stycznia 1930 r. i na niej walczyć przy tej okazji, aby członkowie oddziału licznie uczęszczali na zebrania gniazda. Po dokonaniu wyboru zarządu i wolnych głosach, przeczem druha naczelnik okręgowy nadmienił, aby w czasie tymowym nie zapominać o treningach celem utrzymania należytą formy — i zamknięto posiedzenie hasłem „Czelem”.

za sobą śladów.
Moglibyśmy wędrować tutaj całe lata i nie spotkać żywej duszy.

— O, pokaże, że tu kiedyś, pokaże, a wtedy...! Ręził zdania można było wyczytać z jego twarzy. Gdyby przyszło do spotkania, biedny byłby człowiek, który uśpił i uprowadził ukochaną Carsona. Monroe poczuł dla niego drgnienie litości. Jednakże w głębi duszy obawiał się, jak będzie rezultat posęgu. Pomimo, że wierzył w jej niewinność, nie mógł przeoczyć faktu, że wiele rzeczy wskazywało na jej współzależność czy współpracę. Monroe rzucił straszliwą aluzję...

Do posiedzenia śniadania, złożonym głównie z dwóch obojów, zebranych w najbliższym sąsiedztwie, przyjaciele zarzucili na plecy swoje łomotki z wyrzyskiem na podstawie w kierunku odległych wiosk. Brakowało tu gołotywnie rośniętości ziemi, jakkolwiek okoliczna była gęsto zalesiona i skały, porośnięte cięgowymi mchami, zaścilały wszędzie nierówny teren, czyniąc posuwanie się naprzód trudnym i nudnym zdanieniem.

Szeczka, która maszerowała, stawała się coraz węższą ścieżką, po obu stronach, porośniętą były kaktusami, które zaczęły im się o ręce i ramiona. Monroe zatrzymał się, aby powymiarować z ciała setki drobniutkich i przykrych kłoci.

— Parz jak polczywy — poskarżył się złośnie. Ale Carson go nie usłyszał. Stał, patrząc szeroko otwartymi oczyma na mały skrawek niebieskiego materiału, nadzianego na kołek w odległości kilku kroków przed nim. Z cichym okrzykiem posłuszeństwa naprzód i zajął z krzaka obdarty kawałek płótna.

— Coś ty tam znalazł? — zapytał doktor: — Czy Malajczycy Armstronga mieli na sobie coś takiego?

— Zdaje się, że do pasa byli wszyscy nady. Ale to są czyste bluzy Wah Su! Z pewnością Carson pochylał się i zaczął badać ścieżkę, na któ-

1) Kolo Studenów. Dziś w poniedziałek, 30-go grudnia, o godz. 8,15 wieczorem zebranie koleżeńskie Kola Studentów w Hotelu Polskim. O liczny udział prosi.

2) Obywatelski Klub Kregarzy. Zawiadania, ze wszystkich członków, zebranie w tym tygodniu zostało przełożone ze względu na czwartek o zwyczajnie. Uprasza się o wyrozumiałość. Zarząd.

3) Nowa agentura. Dziś, 2 dniem 1-go stycznia 1930 r. otwierana przez al. Łaziejewą, al. 23 składzie towarów kolonialnych. St. Tomczyka agentura „Głos”.

4) Sprawy łowieckie. Rozp. Prez. Wojewody Poznańskiego z dn. 18-go grudnia 1929 r. o rozszerzeniu czasu ochronnego dla sarn, zajęce, szaraków, kuropatwy i bażantów-koguty na obszarze Województwa Poznańskiego.

Na podstawie art. 51, ustęp 2 lit. a) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3-go grudnia 1927 roku o prawie łowieckim (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 934) oraz rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 17-go marca 1928 roku o rozszerzeniu Województwa niektórych uprawnień Ministra Rolnictwa, wynikających z art. 51, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3-go grudnia 1927 roku o prawie łowieckim (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 448) zarządzam co następuje:

§ 1. Na przeciąg roku 1930 zabrania się polować na całym obszarze Województwa Poznańskiego:

a) na sarny-kozły od 1-go października do 31-go maja,

b) na kuropatwy od 1-go grudnia do 15. września,

c) na zajęce-szaraków od 15-go stycznia do 31-go października,

d) na bażanty-koguty od 15-go stycznia do 15-go października,

Na zwierzęta te wolno zatem w roku 1930 polować tylko:

na sarny-kozły od 1-go czerwca do 30. września, na kuropatwy od 16. września do 30. listopada, na zajęce-szaraków od 1. listopada do 14. stycznia, na bażanty-koguty od 16-go października do 14-go stycznia.

§ 2. Przekroczenie postanowień niniejszego rozporządzenia ulega ukaraniu po myśli art. 77 L. 3. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2-go grudnia 1927 roku o prawie łowieckim.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Pomańskim Dzienniku Województwa.

Równocześnie uchylam rozporządzenie moje z dnia 27-go czerwca 1929 roku — Licz. dz.: 2061/29-9 (Pom. Dz. Wojew. Nr. 26, poz. 312).

Wojewoda: (—) R. Raczyński.

Powyższe rozporządzenie o rozszerzeniu czasu o-

STAROSTA POWIATOWY

(—) Zenkster.

Do absolwentów seminarjum męsk. w Lesznie.

Upraszam się wszystkich kolegów o podanie swoich adresów, celem umożliwienia urzędzenia zjazdu i okazji dziesiątej rocznicy otwarcia polskiego seminarjum w Lesznie. Wobec tego, że Komisja Zjazdowa nie są znane adresy wszystkich byłych absolwentów Seminarjum męsk. w Lesznie, przeło uprasza się tych Panów Nauczycieli, którzy niniejsze pismo przeczytają, aby o powyższem uwiadomili resztę znajomych, wzgl. kolegów. Adresy skierować należy do Komisji Zjazdowej przy Seminarjum Nauczycielskiem Męsk. w Lesznie, Wilk.

rej, jak mu się zdawało, widniały w kurzu odciśnięte ślady małych stóp Chińczyka.

— Tak, Wah Su leży przed nami — rzekł następ-

tem. Pierwszy ślad od trzech dni. Jesteśmy na tropie, Monroe.

Masterowali teraz ze wzmoczoną szybkością, wy-
tężając uszy i oczy. Z oddali dochodził monotonny szum bieżącej wody. Niebawem znaleźli się nad brzegiem głębokiego strumienia. Szeczka skrocała nogi i biegła już nad wodą.

— Patrz!

Monroe wskazywał na lewo, gdzie wilgotna ziemia pokryta była literalnie odciśniętymi nog. Teraz Carson zrobił talszą odkrycie — tu kolo grupy wysoboczonej widniała czerwona kaluza.

— Krew! — szepnął — Coś się tu stało —

patr. Iam jest droga kaluza.

Zajrzał do strumienia, jakby spodziewając się znaleźć w nim trupa. Monroe szepnął go, że

indziej. W słowid leżał nieporuszonej Malajczyk —

obrzydła raną w brumnej pierze — zabity.

— To robota Wah Su — szepnął młód Carson.

— Od jak dawna on nie żyje, Monroe?

— Nie mogę dokładnie powiedzieć — nie dawno, —

piła pewnie przed dwiema godzinami — nie dawno.

Podzielił ostrożnie naprzód i natknął się na dr-
giego Malajczyka, również zabitego, z kłosa szarego

w bok. Nagle Carson dojrzał jeszcze trzeci, cz-
mniejszego.

— Sz! — szepnął — Tam jest Wah Su!

Doktor roznął ręką trzciny i ujrzał jasnowar-
kaino plamę, rozciągała na ziemi. Wah Su leżał

na skale, nad brzegiem rzeki, przyciemn jego d-
warłocz macał się w wodzie. Monroe zwrócił się

do Carsona, ale ten już wiedział, co się stało. Chi-
go obaj zabili i pochylili się nad Chińczykiem. Z-
mnia nadoło skropiona była krwią. Wierzyli, że

złota z zamkniętymi oczami. Monroe odchylił go na
bok i oczom obu przyjaciół ukazał się tkwiący w
plecach drugi nóg — jego własny nóg!

GEORGE GOODCHILD.

Przedruk wzbroniony.

Czarna Orchidea

Przekład autoryzowany Janiny Sułkowskiej.

(Ciąg dalszy).

— To jest właśnie najważniejsza strona rzeczy. — To jest bogaty, to co nim powoduje? Jaka jest jego rola w tej całej sprawie? Murcheson kłóci się z nim on jest mordercą. Ale nie ulega wątpliwości, że brał udział w zbrodni jako świadek czy jako współnik i że Teresa wie o tym. No, i teraz porwał ją, z obawy, żeby czego nie zdradziła.

— Zapominasz, że Murcheson jakby wiedział, że to było?

— Ale Armstrong nie wiedział, że Murcheson wiedział. Był pod wrażeniem, że ty próbaj na po-

— Omówiliśmy to dokładnie raz. — rzekł Carson. — Nie udam, nam się nie wyświadczy. Teraz najważniejsze jest to, że Teresa znajduje się w niebezpieczeństwie. Doziedziem do stanu takiego zebra-

— Nie, że absolutnie nie jestem ciekawy, kto za-

— Indź co bądź to jest rzecz interesująca.

— Braku innych, bardziej interesujących.

— Nie, racie — odpowiadał doktor. — Przy-

— Zapomniałem o drugiej stronie zagadnienia.

— W tym dniu, wczorajszym poledniu, Carson zre-

